

PLINIUSZ MŁODSZY, *List XCVI* (tłum. A. ŚWIDERKÓWNA), w: M. STAROWIEYSKI (red.), *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, Kraków 1998, s. 361-363.

### **Pliniusz do Cesarza Trajana [C. Plinius Traiano Imperatori]**

Jest to, Panie, moim zwyczajem zwracać się do Ciebie we wszystkich sprawach, co do załatwiania których mam wątpliwości. Któż bowiem może lepiej pokierować mną wobec mojego niezdecydowania albo pouczyć w mojej nieświadomości?

Nigdy nie uczestniczyłem w prowadzeniu śledztwa przy badaniach chrześcijan; dlatego nie wiem, co i w jakim stopniu zazwyczaj się karze ani jak się przeprowadza badania. Niemało też zastanawiałem się nad tym, czy trzeba brać pod uwagę wiek, czy też młodych należy traktować tak samo, jak bardziej dorosłych. Czy przebacza się tym, którzy żałują swoich czynów? Czy temu, który w ogóle był chrześcijaninem, nie pomaga to, że odstąpił od tej wiary? Czy samo miano „chrześcijanin” jeśli byłoby wolne od czynów występnych podlega karze, czy też dopiero występki z nim związane?

Dotychczas w stosunku do tych, których przyprowadzono do mnie oskarżonych o to, jakoby byli chrześcijanami, stosowałem taki sposób postępowania: pytałem ich samych, czy są chrześcijanami; kiedy przyznali się, pytałem ich po raz drugi i po raz trzeci grożąc karą śmierci. Trwających uparcie przy swoim kazałem odprowadzać [na śmierć]. Nie miałem bowiem wątpliwości, cokolwiek by wyznali, że z pewnością należy ukarać upór i nie dającą się zmienić krnąbrność.

Byli znów inni, których opanowywał podobny obłęd, ale, ponieważ byli obywatelami rzymskimi, zanotowałem, że należy ich odesłać do Rzymu. Wkrótce jednak, w czasie, gdy załatwiano jeszcze te sprawy, jak to zawsze się dzieje, pojawiły się różne formy zarzutów, ponieważ przestępstwo to zaczęło się rozszerzać. Przedstawiono mi wykaz anonimowy zawierający imiona wielu osób. Uważałem, że należy uwolnić tych, którzy twierdzili, iż nie są ani nie byli chrześcijanami, skoro ze mną wzywali bogów i przed twoim posągiem, który w tym celu kazałem przynieść wraz z wizerunkami bóstw, składali ofiary z kadzidła i wina, i, co więcej, złorzeczyli Chrystusowi, do czego podobno nic nie jest w stanie zmusić prawdziwych chrześcijan. Inni wymienieni w owym piśmie mówili, że są chrześcijanami, a zaraz potem zaprzeczali temu, mówiąc, że wprawdzie byli, lecz zerwali już z chrześcijaństwem, niektórzy – przed wielu laty, inni – nawet przed dwudziestu. Ci wszyscy także uczcili twój posąg i wizerunki bogów, a także złorzeczyli Chrystusowi.

Zapewniali zaś, że największą ich winą czy też błędem było to, że mieli zwyczaj w

określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać na przemian pieśni ku czci Chrystusa jako Boga, i że związali się przysięga dotyczącą nie jakichś występków, lecz że nie będą popełniać kradzieży, rozbojów, cudzołóstwa, że nie będą składać fałszywej przysięgi ani zapierać się wobec żądających zwrotu powierzonej im własności. Po tych obrzędach zazwyczaj rozchodzili się i znowu zbierali się, aby spożyć wspólny i niewinny posiłek; zaprzestali tego natychmiast po wydaniu przeze mnie edyktu, w którym – zgodnie z twoim zaleceniem – zabroniłem wszelkich tajnych zrzeseń.

Po tych oświadczeniach uważałem za rzecz konieczną wymusić przy pomocy tortur zeznania, ile jest w tym prawdy, od dwóch niewolnic, które nazywały siebie usługującymi. Nie znalazłem nic innego, jak tylko niegodziwy i nieumiarkowany przesąd.

Dlatego odroczyłem śledztwo i zwracam się do Ciebie z prośbą o radę. Sprawa bowiem wydaje mi się zasługująca na zasięgnięcie rady, zwłaszcza że wielu jest narażonych na niebezpieczeństwo; liczni bowiem ludzie w różnym wieku, różnego stanu i obojga płci są i zostaną jeszcze wezwani na śledztwo. Nie tylko bowiem miasta, ale i osady oraz wioski opanowała zaraza tego przesądu. Zdaje mi się jednak, że można ją zahamować i z niej wyleczyć. Jest bowiem rzeczą pewną, że już znowu zaczęto odwiedzać opuszczone świątynie, wznawiać zaniedbane przez długi okres czasu uroczystości religijne oraz tu i ówdzie sprzedawać mięso na ofiarę, na które w ostatnich czasach rzadko nadarzał się kupiec. Z czego łatwo wnioskować, jaka liczba ludzi może się poprawić, o ile by tylko dano im możliwość wyrażenia skruchy. [List pochodzi z 112 r.]

### **Trajan do Pliniusza [*Traianus Plinio*]**

Postąpiłeś tak, jak powinieneś był, mój Sekundusie, przy prowadzeniu śledztwa, w stosunku do tych, o których doniesiono ci, że są chrześcijanami. Nie można bowiem podjąć ogólnej decyzji o ściśle ustalonej formie. Wyszukiwać ich nie należy; o ile jednak wpłynęłyby donosy i zostałyby udowodnione, należy ich karać, z tym jednak zastrzeżeniem, że jeśliby ktoś zaprzeczył, iż jest chrześcijaninem i potwierdził to swoim zachowaniem - to znaczy zanosząc modły do naszych bogów - to chociażby były podejrzenia co do jego przeszłości, powinien uzyskać przebaczenie ze względu na skruchę. Natomiast pisma anonimowe w żadnej sprawie dotyczącej przestępstwa nie mogą być brane pod uwagę. Dawałoby to bowiem najgorszy przykład nie pasujący do naszego wieku.